



Politechnika Łódzka

Opublikowano *Politechnika Łódzka - Rekrutacja* (<https://rekrutacja.p.lodz.pl>)



Studiujesz budownictwo na naszej uczelni. Co Cię do tego skłoniło?

Przejechałem do Łodzi z rodzimego Lublina. Chciałem studiować w jednym z największych miast akademickich w Polsce, z dala od domu rodzinnego, by nauczyć się samodzielności i poznać życie studenckie w akademiku. Ale zależało mi na tym, by była to bardzo dobra uczelnia, w ścisłej czołówce w rankingach. A dlaczego budownictwo? Jest to kierunek, po którym praca jest zawsze. Ludzie budowali się, budują i będą się budować. Jak nie mieszkaniówka, to można pójść w zamówienia publiczne, drogi, mosty. To jest konkretny fach, który zawsze jest potrzebny na rynku pracy. W dodatku bezcenne jest uczucie, gdy chodzę do pracy i widzę, jak obiekt budowlany powstaje na moich oczach. Mogę sobie wtedy powiedzieć: „Miałem w tym pewien udział i faktycznie widać moją pracę”.



Pracujesz na wysokościach, ale i odpoczywasz wysoko nad poziomem morza. Jak rozpoczęła się Twoja przygoda ze wspinaczką?

Górami zaraził mnie mój tata. To on był głównym inicjatorem, a także sponsorem, moich wypraw. Pamiętam swoją pierwszą wielką przygodę – zdobycie Mont Blanc. Przygotowania rozpocząłem od budowania kondycji, biegania z plecakiem i pływania na basenie. Niestety, samo przygotowanie to jedno, a wszystko i tak weryfikują góry – nigdy nie wiadomo, jak zachowa się organizm na tak dużej wysokości. Pod wpływem niskiego ciśnienia może dojść do choroby wysokościowej. Wtedy trudno się oddycha, atakuje silny ból głowy, gorączka, problemy z widzeniem. Dlatego w góry bałbym się pójść samemu, wybieram pracę zespołową w zorganizowanej grupie. Mont Blanc zdobywałem cztery lata temu latem. To niezapomniane uczucie stanąć na szczycie, z którego jak okiem sięgnąć widać tylko góry i wzniesienia – wszystkie niżej od nas. Coś niesamowitego! Niedługo potem zdobyłem Elbrus, najwyższy szczyt Kaukazu, położony w Rosji. Co roku jeżdżę w nasze piękne polskie Tatry. Nie znam lepszej odskoczni od codzienności. I nic tak nie smakuje jak kanapka ze schabowym na grani po 6 godzinach chodzenia po górach.



Czy wznoszenie budowli jest podobne do zdobywania wysokich szczytów? Czy jakieś cechy i umiejętności, wyniesione z Twojej pasji, przydają się na studiach?

No pewnie! Mam na to dobry przykład. Najtrudniejszy przedmiot na naszym wydziale – wytrzymałość materiałów. Każdy student wie, że zaliczenie wszystkich projektów, kolokwiów i egzaminu łącznie z teorią wymaga ogromnej wytrwałości. To samo tyczy się spania na śniegu w namiocie targanym przez wiatr. Trzeba mieć dużą determinację i trochę szczęścia w dążeniu do wyznaczonego celu.

Taternicy zdobywają Mont Blanc pod koniec swojej kariery. Ty od tego zacząłeś. Co dalej?

Marzy mi się wyprawa na najwyższy szczyt Ameryki Południowej - Aconcagua (6960 m n.p.m.). Wysokość łatwo zapamiętać – wystarczy sobie wyobrazić, że byłby to siedmiotysięcznik, gdyby Argentyna wybudowała 40-metrową wieżę na szczycie. Niestety, taka wyprawa wymaga lepszego sprzętu i większych nakładów finansowych. Gromadzę środki i mam nadzieję, że moje marzenie wkrótce się spełni. A schodząc na ziemię... Chcę się obronić, zacząć studia magisterskie, żeby w przyszłości zdobyć pełne uprawnienia w budownictwie i może kiedyś pracować jako kierownik budowy.

Wprowadzone przez: Aleksandra Pawlik, 23.06.2020,
Data aktualizacji: 30.06.2020

Adres URL

źródła:<https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/poteguj-mozliwosci/poteguj-mozliwosci-z-marcinem-semczukiem>